

Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.
(O. Zagłoba do R. Kowalskiego)

PISMO STUDENTÓW WUJ

NR 2 (92)

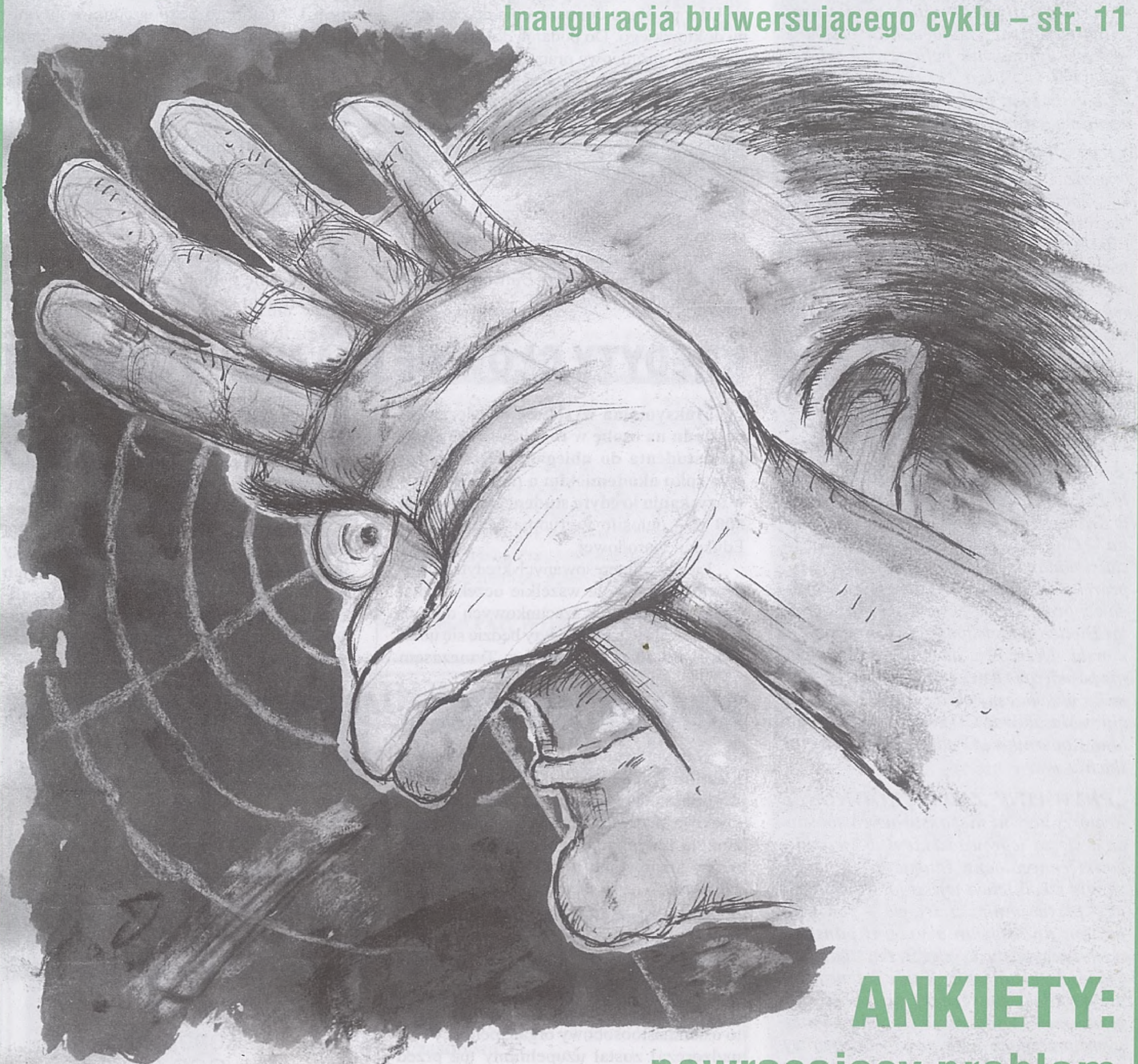
rok IX

styczeń 1999

ISSN 1429-995X

NIEWĄSKIE ŻYWOTY STUDENTÓW PRZEKLĘTYCH

Inauguracja bulwersującego cyklu – str. 11



rys. Maciej Macnar

ANKIETY:
powracający problem
str. 6-7

Bibl. Jagiell.
1999 CEO 1165/23



WRESZCIE KONKRETNE DECYZJE. Jedyną nową inwestycją w województwie małopolskim, finansowaną w 1999 roku z budżetu centralnego, będzie budowa III Kampusu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Pychowicach. Podczas głosowania nad poprawkami do ustawy budżetowej Sejm podniósł dotację na ten cel z 20 do 30 mln zł. Było to możliwe m.in. dzięki ścisłej współpracy małopolskich posłów z różnych ugrupowań politycznych, którzy utworzyli w Sejmie „krakowskie lobby”. Całkowity koszt budowy III Kampusu UJ oceniany jest na 850 mln zł. (P)

LEW POD PALMĄ. Andrzej Wajda przekazał w depozyt do zbiorów Muzeum UJ „Złotego Lwa” – nagrodę za całokształt twórczości, którą otrzymał na Festiwalu Filmowym w Wenecji. Jest to już drugi dar reżysera dla Muzeum UJ. Wajda – od 1989 roku doktor honoris causa UJ – półtora roku temu ofiarował „Złotą Palmę” z Cannes, którą uhonorowano go za film „Człowiek z żelaza”. Połączana figurka lwa spoczęła w skarbcu Muzeum UJ obok „Złotej Palmy” oraz tak cennych obiektów, jak Globus Jagielloński i berła rektorskie z XV i XVI wieku. (P)

SPIM. UJ. Po dwóch latach starań Szkoła Podstawowa nr 151 na osiedlu Ruczaj w Krakowie zyskała niecodziennego patrona – Uniwersytet Jagielloński. W uroczystości nadania imienia wzięli udział m.in. prorektor UJ ds. współpracy międzynarodowej prof. Marek Szymoński oraz dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr Krzysztof Zamorski. Uczniowie odegrali przedstawienie poświęcone dziejom UJ, za co otrzymali m.in. współczesny obraz dziedzińca Collegium Maius oraz CD z kopią dzieła Mikołaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich”. (P)

„PRYWATNI” ŻĄDAJĄ RÓWNOŚCI. Rektorzy uczelni niepaństwowych opowiadają się za wprowadzeniem w życie idei powszechnego bonu edukacyjnego na poziomie szkolnictwa wyższego. Pozwoliłoby to – przynajmniej częściowo – powiązać poziom finansowania uczelni państwowych i niepaństwowych z liczbą studentów i jakością kształcenia. Takie rozwiązanie przyczyniłoby się również do zwiększenia efektywności wydawania środków publicznych, przeznaczonych na szkolnictwo wyższe. W Polsce istnieje blisko 150 szkół niepaństwowych, z czego 26 ma uprawnienia do nadawania tytułów magistra. Co piąty polski student kształci się na uczelni niepaństwowej. (Ś)

– Długa była droga ks. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, ale ten dyplom doktorski stanowi niewątpliwie ważną cezurę w działalności naukowej, teologicznej i filozoficznej naszego umiłowanego Ojca Świętego. Dlatego spotkanie dzisiejsze ma wymiar symboliczny, a uświęcony tradycją zwyczaj odnawiania po 50 latach doktoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego pozwala na przypomnienie tego historycznego wydarzenia – powiedział 16 grudnia JM Rektor UJ prof. Aleksander Koj podczas uroczystego posiedzenia Senatów UJ i Papieskiej Akademii Teologicznej.

DOKTORAT PRAWIE JAK NOWY

W listopadzie 1948 roku wikariusz parafii w Niegowici ks. Karol Wojtyła zwrócił się do dziekana Wydziału Teologicznego UJ z prośbą o dopuszczenie do egzaminu doktorskiego. Do podania dołączona została 296-stronicowa praca doktorska w języku łacińskim pt. „Zagadnienia wiary w doktrynie św. Jana od Krzyża”.

Ks. Wojtyła zaznaczył w podaniu, iż właściwie jego rozprawa „...została wypracowana podczas studiów na rzymskim Uniwersytecie Papieskim Angelicum” i „...była nawet tam bronią w letniej sesji egzaminów roku bieżącego. Niemniej zapoczątkowanie powyższej pracy miało miejsce już w czasie studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie”.

Na podstawie wspomnianej rozprawy ks. Karol Wojtyła uzyskał tytuł naukowy doktora teologii na Wydziale Teologicznym UJ (którego bezpośrednią kontynuatorką jest dzisiejsza Papieska Akademia Teologiczna). Wymagane egzaminy zdał 14 grudnia. Dyplom nosi datę 16 grudnia 1948 r. Promotorem był ks. prof. Władysław Wicher.

Podczas jubileuszowego posiedzenia dwóch Senatów, które odbyło się w auli Collegium Maius, zebrani wysłuchali m.in. przemówień rektorów obu uczelni oraz referatów ks. prof. Łukasza Kamińskiego oraz prof. Władysława Stróżewskiego. Jednogłośnie podjęto uchwałę o odnowieniu doktoratu ks. Karola Wojtyły. (D)

KREDYTY GŁÓWNIEM DLA NAJUBOŻSZYCH

Maksymalna wysokość miesięcznego dochodu na osobę w rodzinie, uprawniająca studenta do ubiegania się w bieżącym roku akademickim o pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu studenckiego wynosi 800 zł – ogłosił 9 grudnia Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Liczba zainteresowanych kredytami studenckimi przerosła wszelkie oczekiwania. MEN na podstawie szacunkowych danych spodziewał się, że o kredyty będzie się ubiegać około 70 tys. studentów. Tymczasem

podania złożyło blisko 140 tys. osób. Przy podziale środków konieczne okazało się wprowadzenie kryterium wysokości dochodów w rodzinie, tak aby kredyty dostali ci, którzy ich najbardziej potrzebują.

Preferencje dla najbardziej potrzebujących raczej nie są po myśli bankowców, którym zależy na bezproblemowym odzyskaniu swoich pieniędzy. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, jeden z banków żądał od ubiegających się o kredyt przedstawienia sześciu żyrantów! (P)

AWANSE, AWANSE...

Nowym szefem Uczelnianej Komisji Ekonomicznej jest od grudnia Maciej Żmuda, student II roku astronomii. Dotychczasowa przewodnicząca Edyta Michalik złożyła rezygnację, poświęcając się bez reszty stanowisku wiceprezesa Fundacji „Bratniak”.

Alinie Pięcie, byłej szefowej CK „Rotunda”, powierzono (na razie tymczasowo) obowiązki zastępcy dyrektora Oddziału Telewizji Polskiej SA w Krakowie.

Skład Rady Fundacji „Bratniak” (jest to osiemnastoosobowy organ, pełniący rolę nadzorczą) został uzupełniony tuż przed Świętami o Krzysztofa Wołosa (przedstawiciel Uczelnianej Rady Samorządu Studentów) oraz Piotra Olszewskiego (przedstawiciel domów studenckich).

GRATULUJEMY!

Jeżeli kiedykolwiek byłeś niezadowolony z usług fryzjerskich to przyjdź do nas

**SALON
FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY
MANICURE-PEDICURE**

BLACK-JACK

w Hotelu Forum
ul. M. Konopnickiej 28
tel.: 269 02 07

**UWAGA!!!
PROMOCJA
20% zniżki dla studentów**

„Próbą odpowiedzialnego uregulowania rachunków historycznych” nazwał prezydent Aleksander Kwaśniewski swój wywiad dla „Tagesspiegla”, w którym poparł zwrot Niemcom Biblioteki Pruskiej, przechowywanej w Bibliotece Jagiellońskiej. JM Rektor UJ prof. Aleksander Koj ma nadzieję, że zbiory pozostaną w Polsce.

ZAMIESZANIE WOKÓŁ „BERLINKI”

7 grudnia w wypowiedzi dla „Tagesspiegla” prezydent zasugerował, że obchody rocznicy spotkania cesarza Ottona III z Bolesławem Chrobrym w roku 1000 w Gnieźnie mogłyby stać się dobrą okazją dla zwrotu przez stronę niemiecką poszukiwanych od dawna polskich dzieł sztuki i „znalezienia drogi do Berlina dla rękopisów ze zbiorów pruskich”. – Pierwszy krok musi jednak uczynić strona niemiecka – zaznaczył Kwaśniewski.

Po tej wypowiedzi rząd niemiecki wydał oświadczenie, w którym „powitał z uznaniem inicjatywę prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie zwrócenia Niemcom przechowywanej w Krakowie kolekcji rękopisów z Pruskiej Biblioteki Państwowej”.

Jeszcze tego samego dnia JM Rektor UJ prof. Aleksander Koj wyraził nadzieję, że zbiory Biblioteki Pruskiej pozostaną w Polsce. Wyrażając zaskoczenie wypowiedziami prezydenta opowiedział się także za całościowym rozwiązaniem problemu zwrotu dóbr kultury, utraconych lub zagrabionych w czasie II wojny światowej, na zasadzie restytucji zastępczej, czyli wynagrodzenia strat za zbiory bezpowrotnie zniszczone przez hitlerowców. Podkreślił, że przechowywane w Krakowie zbiory Biblioteki Pruskiej, zwane „berlinką”, nie pochodzą z rabunku, ale zostały ocalone przez Polskę.

Dyrektor Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Stanisław Waltoś przypomniał, że w czasie wojny tylko z krakow-

skiej uczelni hitlerowcy zagrabili 594 udokumentowane eksponaty, m.in. słynne tzw. „dywany polskie”, unikatowe złote medale, dokumenty związane z Witem Stwoszem oraz przedmioty z zastawy stołowej Wazów. Do dziś odzyskano z Niemiec tylko dwa eksponaty: rysunek Wita Stwosza oraz obraz „Wenus i Amor”. Natomiast dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr hab. Krzysztof Zamorski poinformował, że „berlinka” jest przechowywana w Krakowie jako depozyt Skarbu Państwa.

Marek Siwiec, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, słowa prezydenta o potrzebie zwrotu dzieł sztuki nazwał „wielkim wyzwaniem o humanitarnym charakterze”. Siwiec przyznał, że Kwaśniewski nie uzgadniał swoich sugestii z polskim MSZ. – To nie jest inicjatywa dyplomatyczna – wyjaśniał – to wyzwanie dla dwóch narodów, polskiego i niemieckiego, które w innych dziedzinach poukładały już swoje stosunki. Szef BBN zapewnił, że Kwaśniewski nie proponuje „jakichkolwiek jednostronnych gestów”. Zdaniem Siwca, Polska może wystąpić z taką propozycją, bo „to myśmy byli ofiarami wojny – Niemcom niczego nie zrabowaliśmy”.

MSZ nie jest zaskoczony sprawą zwrotu dóbr kultury. Polsko-niemieckie rozmowy są prowadzone, z różnym natężeniem, od 1992–93 roku – przypomina rzecznik MSZ Paweł Dobrowolski. Przyznał jednak, że „najpierw musi być analiza, a potem decyzje”.

PAP, WOJCIECH CEGIELSKI



„WUJ” ZNOWU NIE DOSTAŁ...

„Przyjaciel nauki” – taką nazwę nosi dyplom, przyznawany przez Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa. Jest to nagroda za popularyzowanie tematyki, związanej z nauką i szkolnictwem wyższym. Tym razem wyróżniono „Forum Akademickie” – miesięcznik informacyjno-publicystyczny, wydawany w Lublinie oraz Helenę Byrską, Marka Lovella i Marianą Nowego – redaktorów „Dziennika Akademickiego” (specjalnego dodatku do „Dziennika Polskiego”). (P)

W GRONIE prawie sześćdziesięciu pracowników nauki, którym prezydent Kwaśniewski wręczył 13 listopada nominacje profesorskie, znalazła się czwórka przedstawicieli UJ: Barbara Bilińska (nauki biologiczne oraz Krzysztof Frysztański, Janina Labocha, Marek Stachowski i Krystyna Wilkoszewska (nauki humanistyczne).

KŁOPOTLIWE UMOWY. Niewielu studentów zainteresowało się nową formą refundacji – dopłatą do kwatery na mieście. Starający się o to świadczenie muszą mieć podpisaną umowę z najemcą lokalu, co wiąże się z koniecznością zameldowania czasowego oraz płacenia przez najemcę podatku dochodowego. Ponadto dochód na jednego członka rodziny studenta nie może przekraczać 700 zł. Spełnienie tych wymogów pozwala studentowi pobierać z kasy UJ ok. 45 zł miesięcznie. Uczelniana Komisja Ekonomiczna zastanawia się nad możliwością przyznawania refundacji legalnym waletem w akademikach „Żaczek” i Bydgoska. (P)

PRECZ Z PODATKAMI! Krwiożerczy Balcerowicz, nie bacząc na błagalne pisma z Ministerstwa Edukacji Narodowej, obłożył podatkiem dochodowym dopłaty do kwater na mieście oraz stypendia dla niepełnosprawnych. W efekcie te ostatnie świadczenia na naszej uczelni nie będą przyznawane. Niepełnosprawni zacy mogą natomiast liczyć na specjalne dodatki do stypendiów socjalnych. Wysokość świadczenia będzie uzależniona od grupy inwalidzkiej starającego się. (P)

LEKKO W GÓRĘ. Do końca 1998 roku nasza uczelnia przeznaczala miesięcznie 125 tys. zł na stypendia socjalne i 985 tys. zł na stypendia naukowe. Limit środków na zapomogi wynosił 42 tys. zł. W porównaniu z miesiącami wiosennymi stypendia naukowe wzrosły o ok. 10 proc. Kolejnej, niezbyt wysokiej podwyżki należy się spodziewać w bieżącym roku kalendarzowym. (P)

KSIEGARNIA AKADEMICKA sp. z o.o.

31-008 Kraków, ul. Św. Anny 6, tel. (012) 422-10-33 w. 1167

e-mail: ksakadem@cicero.law.uj.edu.pl

katalog: <http://www.ch.uj.edu.pl/ksiegarnia.html>

NIP 676-007-55-73



PUBLIKUJE:

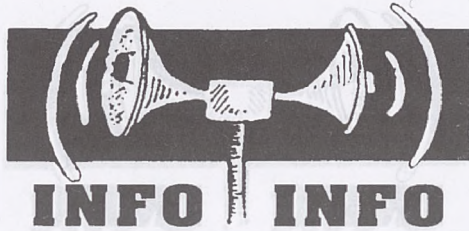
- prace naukowe
- prace popularnonaukowe
- podręczniki akademickie
- skrypty

PROWADZI
SPRZEDAŻ:

- podręczników akademickich
- książek naukowych i popularnonaukowych
- czasopism

USŁUGI WYDAWNICZE: Cena wydania jednego ark. wyd. w nakł. 500 egz. w objętości 10 ark. w formacie b5 wynosi 650 zł

Zapraszamy do Antykwariatu w Bibliotece Jagiellońskiej, al. Mickiewicza 22



ORGANIZACJE PODZIEMNE

Samorząd Studentów i Niezależne Zrzeszenie Studentów UJ będą musiały wynieść się z pokoju 31a w Collegium Novum. Kiedy – tego jeszcze dokładnie nie wiadomo. Pomieszczenie, zajmowane przez Samorząd i NZS od początku lat 90. wkrótce pójdzie do remontu wraz z całym skrzydłem budynku.

Od paru miesięcy trwały poszukiwania nowego lokalu dla organizacji studenckich. Władze uczelni proponowały pomieszczenia w oficynie jednej z kamienic przy ul. Piłsudskiego. Ani lokalizacja, ani standard nie wzbudziły jednak zachwytu działaczy. – *Trochę to przypomina obłeśne mieszkanie. Jeśli się nie mylę, są tam piece kaflowe. Ze ścian wystają archaiczne kran-y – relacjonuje swe wrażenia jeden z członków NZS UJ. – Te pomieszczenia należałoby przede wszystkim wyremontować. Pozostaje pytanie: na czyj koszt? Przecież to tylko lokal zastępczy...*

Działacze Samorządu obawiali się, że jeśli raz pozwolą „wypchnąć się” z Collegium Novum, nigdy już nie wrócą do tego budynku. – *Rozdzielamy stypendia i miejsca w akademikach, wydajemy karty stołówek, ostatnio przyjmowaliśmy nawet składki na ubezpieczenie. To wszystko należało dawniej do obowiązków administracji UJ. Dlaczego więc teraz studenci mają*

nas szukać po jakichś oficynach? – oburzali się samorządowcy.

Na początku roku akademickiego ten i ów przebąkiwał nawet o akcji protestacyjnej. Zanim do tego doszło władze rektorskie zaproponowały studentom przeprowadzkę do podziemi Collegium Novum. W obszernych, neogotyckich piwnicach mieściły się dotychczas biura i magazyny Wydawnictwa UJ oraz Księgarni Akademickiej. Po wymalowaniu, uszczelnieniu okien i położeniu wykładzin nowe włości powinny prezentować się okazale. Starczy nawet miejsca dla Bratniej Pomocy Akademickiej, która również zamierza osiedlić się w piwnicach.

Na razie Samorząd i NZS UJ wspólnymi siłami wyeksmitowały z dotychczasowej „samorządówki” zdomowione tam (ponoć bezprawnie) Europejskie Centrum Młodzieży. Zawsze to jeden mniej do podziemia.

PIOTR KORBIEL

EUROPEJSKIE CENTRUM MŁODZIEŻY

Prezentujemy organizacje studenckie

Stowarzyszenie pod tą nazwą powstało wiosną 1995 r. zasilając – jako jedno z pierwszych – ogólnopolską sieć organizacji, działających na niwie europejskiej współpracy młodzieżowej. Główne cele ECM, które jest organizacją apolityczną oraz apartyjną, to m.in. współpraca z krajowymi i zagranicznymi organizacjami studenckimi (włączając turystykę, sport i kulturę młodzieżową), wspieranie idei akcesu Polski do UE i NATO, promocja regionu krakowskiego.

Swoje cele statutowe stowarzyszenie realizuje poprzez organizowanie konferencji, wykładów i seminariów o tematyce politycznej, gospodarczej i ekologicznej (głównie dla studentów szkół wyższych), wymiany z zagranicznymi organizacjami studenckimi, obozy adaptacyjne, rajdy turystyczne, różnorakie imprezy kulturalne oraz turnieje sportowe. Dla uczniów szkół średnich został przygotowany specjalny program (cykl szkoleń na temat klubów europejskich, szeroko rozumianej samorządności, ze szczególnym naciskiem na samorząd terytorialny).

ECM przeprowadza ponadto egzaminy językowe, umożliwiając polskim studentom

otrzymanie legalnej pracy na Zachodzie, promuje ideę integracji europejskiej poprzez działalność wydawniczą i szkoleniową. Przygotowuje informacje o możliwościach finansowania projektów i programów wymian międzynarodowych, współpracuje z nowym programem „Młodzież dla Europy”, prowadzi szeroko rozumianą politykę informacyj-

ną, pośrednicząc w wymianie informacji między organizacjami proeuropejskimi w kraju i za granicą.

Przedstawiciele ECM biorą udział w dwustronnych wymianach, tzw. „Eurowekach”, tj. cyklicznych, międzynarodowych imprezach o tematyce in-

tegracyjnej (odbywających się m.in. w Liege, Eindhoven, Paryżu, Trondheim i Mari-borze), międzynarodowych targach edukacyjnych w Brukseli, Wiedniu, Barcelonie, Pradze. Stowarzyszenie uczestniczyło aktywnie przy tworzeniu grupy lokalnej Erasmus Student Network, współorganizowaniu szeregu imprez w ramach Małopolskiego Forum Inicjatyw Europejskich, powołaniu Młodzieżowej Rady Integracji Europejskiej, w programie szkoleniowym „Nic o nas

c.d. na str. 10

MINY WODNE. Nową kierowniczką DS „Żaczek” została Joanna Kijanka, była działaczka Rady Mieszkańców DS „Piast” oraz członkini Rady Fundacji „Bratniak”. Do złożenia wizyty świeżo upieczonej władzy skłoniła nas woda, przeciekająca do redakcji z zacczkowej łazienki. Byliśmy przygotowani na najgorsze, czyli pęknięcie pionu, co w „Żaczku” zdarza się dość często. Na szczęście szybka interwencja panów konserwatorów pozwoliła ustalić, iż to tylko pewien nieroztropny student postanowił zrobić sobie pranie. Przyjmując gratulacje z okazji nominacji Joanna Kijanka oświadczyła przedstawicielom „WUJ-a”, że bycie kierowniczką „Żaczka” to „zajęcie równie wdzięczne jak siedzenie na minie”. (P)

BALANGI W FORTECY? Studenci Akademii Ekonomicznej wystąpili z propozycją utworzenia centrum kultury w poaustriackim forcie św. Benedykta. Zabytkowy obiekt należałoby uprzednio gruntownie wyremontować. Koszt prac nie jest jeszcze znany, ale środki na ten cel obiecały ponoć dwa duże przedsiębiorstwa. Wniosek studentów został pozytywnie zaopiniowany przez Wydział Kultury Urzędu Miasta Krakowa. Fort św. Benedykta na Krzemionkach zachował się jako jedyny spośród trzech murowanych dzieł obronnych przyczółka podgórskiego dawnej Twierdzy Kraków. (S)

DOSTATEK POKARMU. Otwarcie stołówki w „Żaczku” spowodowało wyraźny kryzys na czarnym rynku kart stołówekowych. Dwa lata temu, przed remontem, w „Żaczku” jadło ok. 700 studentów. Obecnie stołówka jest w stanie wydać 1000 obiadów dziennie, co zaspokaja popyt. Działacze Samorządu nie zdecydowali się na podpisanie umowy ze stołówką w Urzędzie Miasta, która chciała karmić studentów UJ. Proponowane warunki okazały się niezbyt korzystne. W tym roku nie ma także możliwości żywienia się na Bydgoskiej. Z tamtejszej stołówki, która mogła wydawać 150 obiadów, korzystało pod koniec ubiegłego roku akademickiego zaledwie 24 studentów. (P)

POPRAWKI, POPRAWKI... Dopiero za trzecim podejściem, w grudniu, udało się dokonać odbioru technicznego pierwszych 46 miejsc w „Nowym Żaczku”. Wykonawca remontu – firma Budostyl część robót konsekwentnie knociła (m.in. źle wyłożone podłogi w łazienkach). W listopadzie Uczelniana Komisja Ekonomiczna przyznała dodatkowe pieniądze na telefoniczowanie „Żaczka” oraz zakup mebli. Nie wiadomo natomiast, czy znajdą się fundusze na remont kawiarni. (P)



PATOLOGIA STUDIÓW ZAOCZNYCH

Studiowanie w szkole wyższej powinno być bezpłatne, ponieważ gwarantuje to konstytucja – powiedziała 12 grudnia w Kaliszu Krystyna Łybacka, wiceprzewodnicząca sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Jej zdaniem uczelnie mogą pobierać jedynie opłaty za takie usługi edukacyjne, jak studia podyplomowe, kursy i naukę języków obcych.

Bezpłatność nauczania nie oznacza, że uczelnie świadczą te usługi za darmo, bowiem państwo zobowiązało się do wykupienia tej usługi w szkole wyższej. Dlatego uczelnie mają obowiązek przedstawiania bilansu kosztów nauczania. Dzięki temu okaże się, że istnieje pewna patologia, z którą trzeba bę-

dzie skończyć, a mianowicie zwiększania naboru na studia zaoczne i wieczorowe kosztem studiów dziennych – powiedziała Łybacka. Według niej taki rachunek kosztów spowoduje, że studia inne niż stacjonarne okazywać się znacznie tańszymi. Jeżeli uczelnie otrzymają określone kwoty z budżetu na finansowanie studiów stacjonarnych, prowadzenie studiów w innym trybie będzie dla nich mało opłacalne – ocenia Łybacka.

Obecnie w większości szkół wyższych studia zaoczne oraz wieczorowe stanowią około 60 procent całej ich działalności dydaktycznej.

PAP, WOJCIECH CEGIELSKI



STUDENT-GLINIARZ DWA BRATANKI. Członkowie Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA mieli ostatnio okazję uczestniczyć w nocnych patrolach policyjnych. Stu studentów Wydziału Prawa UJ brało udział m.in. w interwencjach podczas kłótni i bójek rodzinnych, konwojowało pijanych do izby wytrzeźwień oraz uczestniczyło w blokadach dróg. Młodzi prawnicy mieli status biernego obserwatora, co nie wszystkich zadowalało. Niektórzy aż rwali się do samodzielnych interwencji i narzekali, że służba przebiega zbyt spokojnie. Policjanci w obawie o bezpieczeństwo studentów odsuwali zaków od udziału w bardziej ryzykownych akcjach. (P)

FILOZOF STRAŻAKIEM. Na około 1000 zł oszacowano straty, spowodowane pożarem w jednym z pomieszczeń Instytutu Socjologii UJ przy ul. Grodzkiej 52. Ogień strawił część wyposażenia pokoju szefa Zakładu Badania Procesów Grupowych, okopczeniu uległo łącze internetowe. Na szczęście ocalały znajdujące się tam komputery. Na pochwałę zasługuje postawa pracowników sąsiadującego z socjologią Instytutu Filozofii UJ, którzy ugasili ogień przed przybyciem straży pożarnej. (P)

REDAKTOR NACZELNY pisma „Plus Ratio...” Szczepan Calek został 8 grudnia wybrany nowym prezesem Bratniej Pomocy Akademickiej. Wyboru dokonano podczas Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia. Ustępujący prezes, Dariusz Gorajczyk, uszedł w skład pięcioosobowego Wydziału (Zarządu) BPA. Podczas spotkania kurator Bratniej Pomocy, były rektor UJ, a obecnie Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego prof. Andrzej Pelczar apelował do członków Stowarzyszenia o większe zaangażowanie się w pracę Samorządu Studentów na UJ. Podkreślał, że samorządność jest podstawową drogą tworzenia życia studenckiego. (ceg)

NIE LUBIĄ HAMBURGERÓW. Plany budowy baru McDonald's na skwerku przed DS „Piast” wzburzyły społeczność akademika. Trwa zbieranie podpisów pod protestem przeciw tej inwestycji. Zdaniem Rady Mieszkańców, która jest organizatorem akcji, fast-foodowe odory oraz spaliny podjeżdżających samochodów skutecznie uprzykrzą życie mieszkańcom „Piasta”. Z kolei kierowniczka akademika Renata Bajor obawia się, że nowy McDonald's ściągnie do budynku nieproszonych gości. Do administracji „Piasta” zgłaszają się mieszkańcy okolicznych bloków, deklarując swoje poparcie dla akcji protestacyjnej. (P)

NIE MA NIC ZA DARMO!

Krótkie nóżki „bezpłatnej” edukacji

Idea zapewnienia powszechnego dostępu do różnych dóbr (edukacji, opieki zdrowotnej, kultury) skłania niektórych do lansowania demagogicznego hasła bezpłatności tych świadczeń. W Polsce jest to o tyle skuteczniejsze, że odwołuje się do peerelowskich sentymentów. Każdy lubi otrzymywać różne rzeczy w prezencie, nie zwalnia to jednak od myślenia...

Moje rozważania zacząłem od zwrócenia uwagi, że używanie pojęcia „bezpłatności” bywa socjotechnicznym zabiegiem, gdyż w powszechnej świadomości „bezpłatnie” to tyle, co „za darmo”. W rzeczywistości różnica jest oczywista. Nie będę tu rozwijał filozoficznych koncepcji, co może być za darmo – wiadomo jednak, że bezpłatne świadczenie to takie, za które nie płaci się od razu. Co oczywiście nie oznacza, że nie płaci się w ogóle. Jeśli więc nie w momencie korzystania, to kiedy? W uproszczeniu: płacąc podatki (inne opłaty, cla itp.). Oznacza to, że każdy podatnik składa się w jakiejś tam części na bezpłatne szkolnictwo. Każdy – to znaczy zarówno ten, który skończył trzy fakultety, jak i ten, który „nie ma” podstawówki. Zarówno bezdzietny, jak i ojciec (lub matka) ośmiorga dzieci.

Zwolennicy tej koncepcji argumentują, że wydatki na edukację to inwestycja, w tym wypadku inwestycja całego społeczeństwa. Wszystko to mogłoby być w mia-

reć spójne i logiczne, gdyby nie brak końcowego elementu. Jeśli bezdzietny robotnik o wykształceniu podstawowym płaci podatki w części również na szkolnictwo, to chciałby (chyba słusznie), żeby te pieniądze przynosiły pożytek jego krajowi (jeśli nie jemu samemu bezpośrednio). Skoro tak, to wszyscy absolwenci państwowych, „bezpłatnych” szkół powinni obowiązkowo odpracować ileś tam lat w państwowych zakładach, urzędach, szpitalach itp. Innymi słowy – **NAKAZY PRACY!**

Pomijam już cały aspekt skuteczności państwowego (czyli niczyjego) pieniądza, który zanim trafi do miejsca przeznaczenia (w tym wypadku szkoły), musi pokonać drogę obejmującą x szczebli. Chciałbym tylko, dla przyzwoitości, przypomnieć wszystkim zwolennikom „bezpłatnego” kształcenia się, że wypadałoby później zwrócić dług społeczeństwu.

Który system jest sprawiedliwszy? Czy ten, gdzie człowiek za naukę płaci sam (lub w oparciu o kredyty, pożyczki czy stypendia), lecz ma potem swobodę wyboru? A może taki, w którym koszty wykształcenia obywatela ponoszą wszyscy – także najubożsi, a on sam wyjeżdża później za granicę i tam sprzedaje zdobyte umiejętności?

HUBERT NORKA
rys. Maciej Macnar



GIEŁDA NARCIARSKA
— W ROTUNDZIE —
NAJWIĘKSZA BO JEDYNA W KRAKOWIE
SOBOTY I NIEDZIELE
W GODZ. 8.00 – 13.00

Głosy o konieczności wprowadzenia ankiet, badających jakość kształcenia, słyhać na naszej uczelni od początku lat 90. W większości krajów Europy Zachodniej studenci od dawna mają możliwość oceniania poziomu zajęć. Także Uniwersytet Jagielloński przed tym nie ucieknie. Tym bardziej, że już niedługo na wolnym rynku usług edukacyjnych zapewne nie zdołają się utrzymać uczelnie, które nie uzyskają pozytywnej oceny niezależnego ośrodka – Komisji Akredytacyjnej. Jednym z warunków otrzymania akredytacji będzie istnienie na każdym kierunku studiów systemów wewnętrznej oceny jakości zajęć...

OCENIAJMY SIĘ WZAJEMNIE

W minionym roku akademickim ankiety, dotyczące poziomu nauczania przeprowadzono na wszystkich wydziałach, jednak nie na temat wszystkich kursów i każdego nauczyciela. Spośród różnorodnych kwestionariuszy przygotowywanych przez wydziały, instytuty, koła naukowe i profesjonalne ośrodki na uwagę zasługują dwa systemy oceny jakości kształcenia, które prawdopodobnie objąć mają cały Uniwersytet.

TYLKO ZBIORCZE DANE!

Kwestionariusz, oceniający poszczególne kursy przygotowany został przez **Ośrodek Analiz Jakości Kształcenia UJ**. Każdego kursu oceniany jest w trzech płaszczyznach. Studenci mają okazję wyrazić swą opinię na temat **programu kursu** (jego dostępności, wykonania, wpływu na wiedzę studentów i obiektywności egzaminów), **warunków kształcenia** (dostępności literatury i pomocy dydaktycznych, warunków lokalowych) oraz **prowadzącego kurs** (jego fachowości i umiejętności dydaktycznych). Na podstawie poszczególnych składników wyliczana jest ocena całości kursu.

System ten wprowadzony został w ubiegłym roku na siedmiu wydziałach – **Chemii, Zarządzaniu, Matematyczno-Fizycznym, Filologicznym, BiNoZ, Ochronie Zdrowia oraz Farmacji**. Generalnie najwyżej oceniano prowadzących zajęcia, na drugim miejscu uplasowały się warunki kształcenia. Łączna ocena wszystkich badanych kursów waha się w granicach **65–68 na ogólnej liczbie 100 możliwości**.

W tym roku akademickim Ośrodek Analiz Jakości Kształcenia zamierza przeprowadzić swoje badania na kolejnych wydziałach. Niestety, dla przeciętnego studenta użytecz-

ność wyników badań OAJK jest niewielka. Do publicznej wiadomości podawane są tylko dane zbiorcze. Dostępny nielicznym **raport OAJK**, pełen tabel i wykresów, może osoby nieobeznane ze statystyką przyprawić o oczopląs.

ARE YOU HAPPY?

Drugi godny uwagi system został opracowany na UJ w ramach programu **Tempus Phare** w oparciu o doświadczenia wielu europejskich uczelni, zwłaszcza **Uniwersytetu w Birmingham**. W tym przypadku studenci oceniają nie konkretny kurs czy nauczyciela, lecz **ogólne zadowolenie ze stu-**

Warto się zastanowić, czy na pewno chcemy, by ankiety oceniające jakość kształcenia przygotowywane były co prawda przez specjalistów, ale bez żadnego udziału nas – studentów. Jeśli chcesz się zaangażować w tę sprawę wpadnij na dyżur Komisji Informacyjno-Dydaktycznej w czwartek między godz. 16.00 a 16.30 („samorządówka”, Collegium Novum, pok. 31a). Porozmawiamy z Tobą, zaprosimy do współpracy. Postarajmy się wspólnie, aby nasze opinie docierały tam, gdzie trzeba.

IZABELA CZEJKOWSKA
przewodnicząca KID

diowania. Wkrótce podobne badania mają zostać przeprowadzone wśród pracowników naukowych UJ.

Ankieta została przygotowana tak, aby dogłębnie zanalizować wszystkie problemy związane ze studiowaniem. Zawiera pytania, dotyczące m.in. **organizacji studiów, metod nauczania, bibliotek i pracowni komputerowych, stołówek i zakwaterowania, organizacji studenckich.** Warto podkreślić, że kwestionariusz ma również badać **wpływ studiów na rozwój osobowości studenta**, a o to przecież głównie w studiowaniu chodzi.

Te ambitne badania są obecnie pilotażowo przeprowadzane wśród wybranych grup studentów.

PO CO NAM TO WSZYSTKO?

Wbrew wielu sceptycznym opiniom, wygłaszanym zarówno przez studentów, jak i przez kadre można wskazać liczne korzyści, wynikające z wprowadzenia oceny jakości kształcenia. Jest ona bowiem integralnym elementem ogólnego programu poprawy kształcenia akademickiego w Polsce.

Co prawda dostęp do wyników ankiet na razie jest bardzo utrudniony (wynika to przede wszystkim z oporów nauczycieli akademickich), jednak **władze wydziałów i instytutów, chcąc uzyskać akredytację, nie będą mogły ignorować negatywnych ocen.** Ankiety dają władzom wydziałów i prowadzącym zajęcia samowiedzę – podstawowy instrument w pracy nad doskonaleniem oferty edukacyjnej.

Dane na temat słabo ocenianych kursów prawdopodobnie nigdy nie trafią do rąk stu-

dentów, ale stosowanie systemu **top ten i top top ten** (wyłanianie dziesięciu najlepszych nauczycieli na wydziale i dziesięciu najlepszych na uczelni) może znacznie zmobilizować pracowników akademickich.

Może wreszcie, wzorem zachodnich uniwersytetów, **powszechnie dostępne raporty na temat jakości kształcenia** zaczną decydować o tym, jaką uczelnię wybiera maturzysta i czyjego absolwenta zatrudnia pracodawca?

NA KONIEC – MAŁY APEL

Skoro już ktoś wydał pieniądze na przygotowanie ankiet, poświęćmy chwilę czasu na jej staranne wypełnienie. Wypadałoby to zrobić chociażby po to, by móc później z czystym sumieniem krytykować uczelnię.

(IC & PK)

Szukasz pracy lub pracownika?

**BEZPŁATNE BIURO
POŚREDNICTWA PRACY**

Fundacja Studentów i Absolwentów UJ "Bratniak" – DS "Żaczek",
al. 3 Maja 5, tel. 632-75-50, 633-54-77 wew. 26, fax 633-19-14

Dysponujemy bogatym wyborem ofert pracodawców oraz bazą danych o studentach i absolwentach poszukujących zatrudnienia.

halny **XERO**
POLIGRAFIA
ul. Zwierzyniecka 17

**ZAWSZE
RABAT**

**na usługi
kserograficzne
dla studentów**

ZAPRASZAMY 9.00 - 19.00, SOBOTA 9.00 - 14.00

JAK ROBIŁEM ANKIETY

Wspomnienia „stalinowca”

Tym, którzy na widok podtytułu głęboko westchnęli: „Och, kiedy to musiało być...”, odpowiadam: **ankiety przeprowadzałem nie tak znowu dawno – na początku lat 90.**

Gdy na fali przemian studenci zaczęli wierzyć we wspólnotę z profesorami, kilku życzliwych pracowników naukowych jęło przekonywać mnie, że ankiety są potrzebne. Argumentowano: „za kilka lat będzie w Polsce wolny rynek wiedzy, złych dydaktyków odsunie się od zajęć ze studentami (są przecież mądrzy, rozumieją), a przecież musimy wiedzieć, jak studenci oceniają każdego z nas”. **Nie bez znaczenia był fakt, że w cywilizowanych krajach, które stawiamy sobie za wzór, cenzurki wystawiane profesorom przez studentów są na porządku dziennym.**

Po kilku żmudnych posiedzeniach, na których ustaliliśmy treść pytań (były wspólne dla całego Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi) ankiety były gotowe. Papier na ich powielenie dał nam p. prodziekan ds. studenckich. Przy kopiowaniu korzystaliśmy z pamiętającego czasy stanu wojennego powielacza białkowego. Mimo to kiepska jakość druku nie podzialała zniechęcająco na studentów.

Wypełniający oceniali takie cechy wykładów, jak (wymieniam tylko niektóre): **zrozumiałość, spójność, logiczność, atrakcyjność formy, zawartość nowych treści i zachowanie wykładającego.** Przy ocenie egzaminów pytaliliśmy o **związek wymagań z treścią kursu, sposób formułowania pytań, obiektywność oceniania i atmosferę egzaminu.** Podobne zagadnienia znalazły się przy ocenie ćwiczeń oraz zajęć terenowych. **Obowiązywała pięciopunktowa skala – od 0 do 5.**

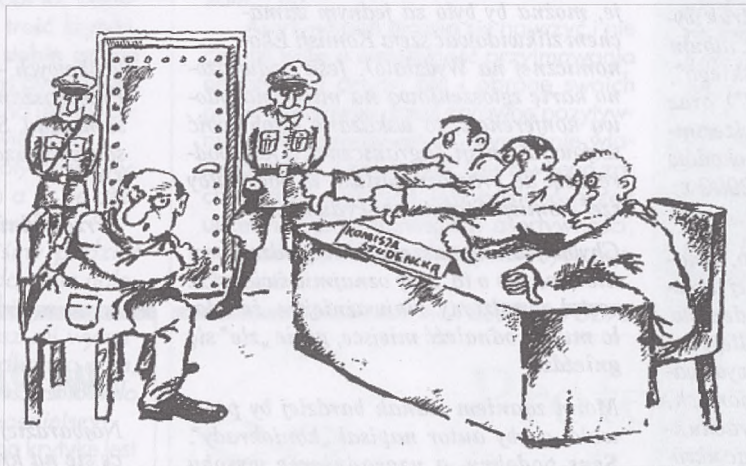
Ankiety (ręcz jasna, anonimowe) dość szybko rozprowadzili starostowie lat. Gorzej było z ich zebraniem. **Po około dwóch miesiącach mieliśmy 106 ankiet z lat II, III i IV.** Ponieważ postanowiliśmy, że oceniane będą zeszłoroczne kursy, I rok nie brał udziału w ankiecie. Z V roku spłynęła tylko jedna odpowiedź – nie braliśmy jej pod uwagę.

Najwięcej czasu zabrało nam opracowanie wyników. Na moim macierzystym kierunku, biologii, posłużyliśmy się komputerem (XT, 4MHz, 512 RAM – dla ciekawskich), co było ówczesnym szczytem techniki – w „samorządówce”, podobnie jak i w całym Collegium Novum, nie było komputerów. Koledzy z geologii, gdzie ankietami zajmował się Michał Gradziński, liczyli na kalkulatorkach, a błędy eliminowali w ten sposób, że dwie osoby liczyły

jednocześnie i musiały otrzymać identyczne wyniki.

W sumie oceniono profesorów do brze. Mało było ocen w okolicach zera, choć i takie się zdarzały. Co ciekawe, **wysokie oceny otrzymali głównie profesorzy wymagający i surowi, acz posiadający dużą wiedzę i sprawiedliwi.** Okazało się, że studenci nie cenią pracowników, prowadzących swoje zajęcia na zbyt dużym luzie i niczego nie uczących.

W ankiecie pozostawiliśmy miejsce na luźne opinie, dotyczące ocenianych osób. Znajdowaliśmy tam najczęściej uwagi typu: „wykład nudny”, „zajęcia prowadzi chaotycznie”, „nieciekawo wykład”, „mówi w próżnię”. Zdarzały się bardziej



konkretne zarzuty: „brudzi się kredą”, „kicha i prycha na zajęciach”, „dziwnie się zachowywał i pochrząkiwał na zajęciach”. „Bez sensu iść w Gorce, gdy pada deszcz” – podsumował zajęcia terenowe z botaniki jakiś domator. Wyszło na jaw, że narcyzm

wykładowców nie jest cechą mile widzianą: „megaloman”, „50% wykładu mówił o sobie” – to tylko dwie z kilku uwag, dotyczących jednej osoby.

Geologia wywiesiła swoje wyniki w postaci ogromnej (chyba dwukrotność formatu A0) tabeli. Na biologii, gdzie wykładowców jest trzykrotnie więcej niż na geologii, pomysł z tabelą odpadał. **Zdecydowaliśmy się na opublikowanie wyników w formie skoroszytu.** Jeden daliśmy prodziekanowi prof. Lesławowi Przywarze (temu, od którego dostaliśmy papier), a drugi przyczepiliśmy do stolika w bibliotece. Ogłaszaliśmy gdzie się dało, że każdy może zapoznać się z wynikami ankiet.

Zawartość skoroszytu próbowaliśmy prezentować podczas posiedzeń Rady Wydziału. Po pierwszej próbie zostaliśmy zakrzyczani. Zarzucono nam, że nawiązujemy do stalinowskich tradycji wykańczania niewygodnych profesorów przez studentów-aktywistów (zostaliśmy później przeproszeni za to porównanie). Poprosiliśmy prodziekana prof. Czesława Jurę o podawanie naszej oceny sądząc, że komu jak komu, ale Jemu pozwolą. Jakież było moje zdziwienie, gdy po jednej z Rad Wydziału prof. Jura przeprosił mnie i stwierdził, że nie będzie tego więcej czytać, gdyż – jak się wyraził – „ludzie się buntują”.

Wyniki ankiet leżały jeszcze przez jakiś czas w bibliotece, ale w końcu i one zniknęły.

ANDRZEJ GARAPICH

rys. Maciek Macnar

Autor jest ojcem-założycielem „WUJ-a”. Obecnie, jako doktorant Polskiej Akademii Nauk, przebywa na stypendium w Szwajcarii. Powyższy tekst ukazał się po raz pierwszy w naszym piśmie w styczniu 1995 roku.

ROCKOTEKA
PIĄTKI
od godz. 21.
do zamknięcia

29 I - BLOODY MONEY
5 II - BLOODY ŚPIC
12 II - KS MEGAPHON

PIERWSZE 20 OSÓB
WSTĘP WOLNY !!

BILETY: studenci 7 zł
inni 10 zł



folwark zwierzęcy

SAMORZĄD TO ZŁODZIEJE!

WIELKA POMPA. Władze Krakowa postanowiły włączyć się energicznie w przygotowanie obchodów 600-lecia odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od stycznia Rada Miasta ma swojego stałego przedstawiciela w Senackiej Komisji Jubileuszowej. Jest nim Marian Apostoł, przewodniczący Komisji Promocji Rady Miasta Krakowa. Obchody rozpoczną się 12 maja tego roku w Katedrze Wawelskiej (gdzie spoczywają prochy trzech fundatorów uczelni) i potrwać do 12 maja 2001 roku. Program obejmuje m.in. konferencje naukowe, festiwale studenckie, druk wydawnictw okolicznościowych (m.in. album „Skarby Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Dzieje UJ”, „Poczet Rektorów UJ”) oraz wybite pamiątkowej monety z wizerunkiem św. Jadwigi. Kulminację obchodów zaplanowano na 1 października 2000 r. (P)

ZABÓJCZE KOMÓRY. O ironio, dynamiczny rozwój telefonii komórkowej paraliżuje działalność Samorządu Studentów. Liczni bywalcy pokoju 31a w Collegium Novum (czyli „samorządówki”) wydzwaniają bez umiaru na komórki znajomych, nabijając po kilka tysięcy złotych rachunku co miesiąc. Władze uczelni, chcąc ukrócić ten proceder, zablokowały konto Samorządu. Nie ma za co naprawić szwankujących komputerów i kompletnie zdezelowanego kserografu. Bankrutującego Samorządu nie stać nawet na kupno podstawowych materiałów biurowych. Zdesperowani działacze zamierzają zamontować tzw. dyskryminatory, które uniemożliwią niepowołanym korzystanie z telefonu. (P)

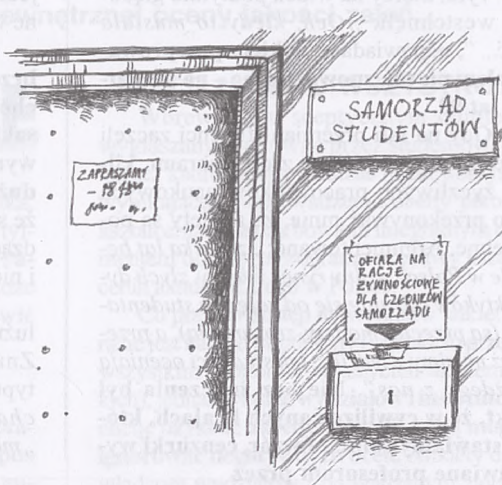
OKNA, ALE JAKIE? Dużo plotek i śmiechów w mniej lub bardziej wtajemniczonych kręgach wzbudzała do niedawna „aferra okienna” w DS „Żaczek”. Część decydentów opowiadała się za zamontowaniem w „Nowym Żaczku” plastikowych, próżniowych okien z roletami między szybami. Przeciwna frakcja uważała to za przesadny luksus, gdyż stłuczenie szyby w takim cuđenku pociągałoby za sobą konieczność wymiany całego okna. Dyskutowano o ogniskach na temat wad i zalet framug z aluminium, włókien, żywic i innych kosmicznych materiałów. W aferze maczali palce członkowie Ligi Republikańskiej, walczący zawiście z „trującym” PCV. Ostatecznie z boju wyszli zwycięsko zwolennicy tradycyjnych, drewnianych framug. Działacze Ligi, którzy osobiście opukali zakupione okna gwarantując, że nie są one plastikowe. (P)

Jeśli ktoś podziela powyższy pogląd, to oczywiście ma świętą rację. Szczególnie świętą rację ma autor hasła o tej treści, który – najwyraźniej w popłochu (bo krzywo i niewyraźnie) – wysmarował go na drzwiach znienawidzonej „samorządówki” w Collegium Novum.

Niestety, ubolewam nad brakiem uściślenia, co konkretnie ukradziono, gdyż wtedy łatwiej byłoby ukarać winnych. Jeśli chodziło o miejsce w akademiku, bez wahania poturbowałoby się szefa Uczelnianej Komisji Ekonomicznej (gdyby autor skargi przyznał się, na jakim kierunku studiujecie, można by było za jednym zamachem zlikwidować szefa Komisji Ekonomicznej na Wydziale). Jeśli podwędzono kartę zgłoszeniową na międzynarodową konferencję, to wskazane byłoby obić szefową Komisji Zagranicznej, a jeśli podręcznik do prawoznawstwa, to oberwałby szef Komisji Statutowo-Prawniczej.

Chyba jednak naszemu skrzywdzonemu nie chodziło o to, żeby oznajmić światu, iż został okradziony. Najważniejsze, że udało mu się odnaleźć miejsce, gdzie „złe” się gnieździ.

Moim zdaniem jednak bardziej by pasowało, gdyby autor napisał „koniokrady”. Sens podobny, a uzasadnienie wyroku śmierci byłoby zdecydowanie krótsze. Wystarczyłoby paru świadków, dobra lina i gałąź. Przy okazji powiesiłoby się wszystkich. Po co zastanawiać się nad szczegółami. Świat dzięki prostym podziałom jest łatwiejszy do zrozumienia i mniej stresujący. Nie ma miejsc w akademikach, nie ma pieniędzy na stypendia, nie ma kart sto-



łówkowych – prosty wniosek, ktoś ukradł. Przepraszam – nie ktoś, bo wiadomo kto – samorząd. Szkoda tylko, że według przepisów samorząd stanowią wszyscy studenci UJ.

Przewodniczący Samorządu Złodziei UJ

MIŁOŚ HORODYSKI

LWI PAZUR „+ RATIO”

Najbardziej wiarygodne pismo, ukazujące się na krakowskim rynku, czyli „+ Ratio” tym razem dało się złapać na drobnej nieścisłości. Poinformowało bowiem, iż niedawno laureatem doktoratu honoris causa UJ został Stanisław LEW. My jednak nie chcąc, by tego typu informacje stawały się źródłem nieporozumień, a także poczuwając się do koleżeńskej solidarności wobec redaktorów „+ Ratio” spieszymy z dodatkową informacją. Ten wielki polski naukowiec, o którego chodziło naszym kolegom, noszący ich zdaniem nazwisko Lew, naprawdę nazywa się Starowicz, a na dodatek ma na imię Zbigniew Lew i – jak na razie – zajmuje ostatnie miejsce w kolejce po doktorat honoris causa naszej Uczelni. Koledzy zatem trochę się pośpieszyli, nie należy jednak zbyt wiele wymagać... Nie chcemy także, by wskutek błędów informacyjnych mylnie kojarzono tego pana na przykład ze Stanisławem Lemem, skądinąd również wybitnym człowiekiem.

ALFRED

Z OSTATNIEJ CHWILI: Na szczęście koledzy z zaprzyjaźnionej redakcji dość szybko zorientowali się, iż wspomniany Lew musi jeszcze troszkę poczekać na swój doktorat. Całą winę za powstałą dezinformację zvalili na redakcyjnego „hochlika” (pisownia oryginalna – patrz numer z grudnia 98), który jak panował, tak panuje nad całym „+ Ratio”.

DRUGA EDYCJA

Dla upamiętnienia postaci Michała Łyska, tragicznie zmarłego studenta V roku UJ, Senat naszej uczelni ustanowił stypendium Jego imienia dla najlepszego młodego matematyka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po raz pierwszy przyznano je w zeszłym roku, a wyróżnionym został Armen Edigarian. Wysokość stypendium jest równa półrocznej średniej pensji asystenta.

Kolejne stypendium im. Łyska zostanie przyznane 11 marca 1999 roku. Kandydatów można zgłaszać do 1 marca. Ocenie siedmioosobowego jury, któremu przewodniczy dr hab. Piotr Tworzewski, podlegać będzie także opublikowany lub przyjęty do druku dorobek naukowy zgłoszonych kandydatów oraz ich działalność w zakresie matematyki. Dokumentację dotyczącą przyznawania stypendium prowadzi Instytut Matematyki UJ. (P)

kiem psychologa **JAK PRZYJMOWAĆ NEGATYWNĄ OCENĘ?**

Znacie te dialogi?

K: Jesteś okropnie leniwa, wręcz prze-rażająco beczynna!

M: Co? Chodzi ci o niezmyte naczynia?! Daj spokój, padam dzisiaj z nóg, miałam okropną noc, a jeszcze mam się przygotować na jutrzejsze kolokwium. Poza tym wszystko zawsze jest na mojej głowie.

K: Ja też mam masę spraw do załatwienia, ale co to ma do rzeczy? Po prostu jesteś strasznym leniuchem i bałaganiarzem.

Co można sobie pomyśleć, podsłuchując niechcący rozmowę swoich przyjaciół?

Osoba M stara się udowodnić osobie K, że „jest w porządku” i robi to, odpowiadając nie na konkretną treść krytyki, ale na wyobrażony przez siebie zarzut „jesteś nie taka, jak powinna być – jesteś nie w porządku”. Mogła też na ukryty zarzut „nie jesteś O.K.” odpowiedzieć:

M: Nie bądź śmieszny, cały czas zmywam, raz tego nie zrobiłam a ty się czepiasz! Jak tak w ogóle możesz?!

K: Przestań, taki mieliśmy podział obowiązków! Ja robię, co do mnie należy i zakupy zawsze są zrobione.

M: No wiesz, jak możesz mi wymawiać?! Ja uczę się, pracuję, dbam o dom, piorę, a ty byś chciał, żeby wszystko było po twojemu, żebyś był najważniejszy!

Taki sposób reagowania na krytykę jest już inwazyjny. Osoba krytykowana wchodzi na terytorium psychologiczne osoby krytykującej, poddając ją negatywnej ocenie może odwrócić sytuację i sprawić, że ta druga osoba skupiać się będzie na obrobie, czyli będzie się usprawiedliwiać. Jeżeli jednak umie pilnować swoich granic lub co gorzej zareaguje atakiem, dojdzie do otwartej wojny (kłótni). A po co?

Lepiej przeskoczyć się w asertywności. Co to znaczy?

Asertywne rozwiązanie problemu z przyjmowaniem ocen wiąże się z przyjęciem postawy „jestem w porządku” i potraktowaniem oceny nie jak odzwierciedlenia „prawdy obiektywnej” lub słusznego lub niesłusznego wyroku, ale jako jednej z możliwych opinii.

Postawa „jestem O.K.” oznacza pełną wewnętrzną akceptację siebie takim, jakim jestem. Nie znaczy, że nie mogę pragnąć zmiany w pewnych zakresach lub że nie mogę przeżywać niezadowolenia ze swoich niektórych działań, ale nie powoduje to głębokiego poczucia winy i żalu, że nie jest się kimś innym. Jestem w stanie pogodzić się ze świadomością, że część zachowań może się nie podobać zarówno mnie jak i otoczeniu, że być może będę próbować coś z tym zrobić, ale nie zaburza to mojego poczucia, że „jestem O.K.”.

Poczucie bycia w porządku pozwala mi przyjąć negatywną ocenę innych na mój temat, choć uważam ją za niesłuszną.

Jeżeli dwie osoby mają różne zdania na tę samą sprawę, muszą stoczyć walkę, która może się różnie skończyć. Ale jeśli dopuszczam czyjąś ocenę jako jedną z możliwych opinii, a nie prawdę obiektywną, tworzy się możliwość wygłoszenia swoich sądów bez konieczności wytaczania armat na pole bitwy.

Wtedy początkowy dialog mógłby się potoczyć inaczej...

K: Jesteś okropnie leniwa.

M: Myślę o sobie inaczej... lub: Mam inne zdanie na ten temat, ja tak nie uważam... itp.

Asertywności można się nauczyć i nie chodzi tylko o umiejętność przyjmowania negatywnej oceny, ale i obronę swoich praw, wyrażanie uczuć zarówno pozytywnych jak i negatywnych, wyrażanie własnych opinii. Umiejętność asertywnego zachowania najlepiej jest osiągnąć przez uczestnictwo w treningach asertywności, prowadzonych przez kompetentnych psychologów.

AGNIESZKA FUDAL

WYCHOWANKOWIE UJ!

Kimkolwiek i gdziekolwiek jesteście!

W roku 2000 przypada 600-lecie odnowienia Akademii Krakowskiej. Jest to znakomita okazja spotkania się nie tylko w celach towarzyskich, ale również dla zademonstrowania swojej dumy z faktu, że jest się absolwentem naszej zacnej uczelni. Zapraszamy Was do udziału w Ogólnoswiatowych Zjazdach Absolwentów UJ, planowanych na rok 2000. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Biuro Jubileuszowe UJ
31-109 Kraków, ul. Piłsudskiego 8/1
tel. 429-14-03, 430-10-12,
422-10-33 wew. 1477, 1478
fax 430-10-30

Prosimy o podawanie roku i kierunku ukończenia studiów oraz informacji, które umożliwią nam dalszy kontakt oraz będą pomocne w organizacji Zjazdów (adres, telefon, fax).

Dla absolwentów UJ nieważny jest czas, jaki upłynął od ukończenia studiów, nieważna jest odległość od szacownych murów uczelni – liczy się tylko radość, że dane nam było w tych murach studiować. Poznajmy się ponownie po latach.



Profesjonalne **Studio Umiejętności** **Psychologicznych**

Jeśli nie umiesz sprzedać swojej wiedzy na egzaminach i w pełni wykorzystać swojego potencjału umysłowego...

Jeśli nie potrafisz jasno wyrażać swoich potrzeb i popadasz w konflikty...

Jeśli chcesz odnieść w życiu sukces i nie wiesz jak się zaprezentować...

Zapraszamy do udziału w treningach:

-  nauki szybkiego czytania i technik koncentracji uwagi
-  asertywności
-  twórczego myślenia i rozwiązywania problemów
-  technik relaksacyjnych i antystresowych
-  wykorzystania inteligencji emocjonalnej w pracy
-  komunikacji i autoprezentacji (z wykorzystaniem techniki video)

Zapewniamy zajęcia w małych grupach prowadzonych przez specjalistów.

Zapisy i szczegółowe informacje:

Biuro Trakon, Kraków, ul. Karmelicka 29/4a
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00
lub telefonicznie: (0-12) 634-32-74, 634-34-44, 633-79-40

Od dwóch miesięcy działa nowa Komisja Uczelniana Niezależnego Zrzeszenia Studentów, które pod koniec ubiegłego roku osiągnęło rekordowy stan ponad tysiąca członków. W skład władz Zrzeszenia wchodzi obecnie: Witold Ziobro (przewodniczący), Piotr Wiszniewski (wiceprzewodniczący), Hubert Kowalski (skarbnik), Maja Żywioł (sekretarz), Joanna Hojda, Wojciech Kotala, Radosław Chorabik, Tomasz Wójtowicz i Piotr Apollo (członkowie). Po latach zapaści organizacja łapie drugi oddech. – *Jesteśmy teraz potężni niczym ZSP w czasach komuny* – żartują niektórzy działacze. Nowy przewodniczący stwierdza stanowczo, że

ROZŁAMÓW JUŻ NIE BĘDZIE

– **Udział w listopadowym walnym zebraniu dla wielu, zwłaszcza świeżo przyjętych członków NZS UJ, nie był zbyt budującym przeżyciem. Klótnie, swary, nie wiadomo o co chodzi...**

WITOLD ZIOBRO: – Cóż, wybory parlamentarne lub prezydenckie także rzadko bywają szczytem dobrego smaku. Jednak tylko dzięki nim tzw. „szara masa” może o czymś zdecydować. Nie widzę nic złego w tym, że wyborom towarzyszą emocje.

– **Czyżby okres walk frakcyjnych NZS UJ miał już za sobą?**

– Tak się szczęśliwie złożyło, że cała nasza grupa weszła do władz NZS UJ, przez co możliwość rozłamu jest niewielka. Znamy się od dawna, razem pracowaliśmy przy różnych inicjatywach, np. przygotowaliśmy szkolenia „Know How’98”. Nie ma między nami prywatnych animozji. Poza tym czeka nas tyle pracy, że nikt nie będzie miał czasu na myślenie o przepychankach. Nie interesuje nas wzajemne podgryzanie się, lecz reanimacja życia studenckiego, które na naszej uczelni znajduje się w stanie śmierci klinicznej.

– **Przez parę lat zdecydowaną większość członków NZS UJ stanowili studenci Wydziału Prawa i Administracji. Ostatnio uległo to zmianie...**

– Bardzo nas cieszy, że od pewnego czasu do NZS UJ zapisuje się wielu studentów z innych kierunków, głównie z psychologii, filologii, historii. Po wielu latach przerwy odrodziły się Komisje Wydziałowe NZS UJ.

– **Co z zapowiadaniem odpolitycznieniem Zrzeszenia?**

– Nowoczesna, sprawna organizacja studencka nie powinna być kojarzona z żadną

konkretną opcją polityczną, jednak zwolennicy SLD raczej powinni szukać dla siebie jakiejś innej „firmy”.

– **Czy tzw. „doty członkowskie” będą rzetelnie informowane o atrakcyjnych wyjazdach zagranicznych i innych formach działalności Zrzeszenia?**

– Agenda informacyjna właśnie rozpoczyna działalność. Skoro mowa o wyjazdach, chciałbym powiedzieć bez ogródek: na najbardziej atrakcyjne wyjazdy zagraniczne mogą liczyć najaktywniejsi. Osoby, poświęcające dużo czasu dla organizacji, muszą być jakoś nagradzane. Nie zapominałbym, że za pracę na rzecz NZS nikt nie otrzymuje pieniędzy.

– **Czy starczy ofert dla mniej aktywnych?**

– Wiele możliwości stwarzają nam przeróżne fundacje i agendy rządowe. Dzięki takim funduszom, jak Youth For Europe, NZS UJ zorganizuje wyjazdy międzynarodowe dla ok. 200 osób. Za granicę będzie więc mógł pojechać co piąty członek NZS UJ. Nie przesadzajmy z tą prywatą! Przecież w tegorocznych, bardzo atrakcyjnych szkoleniach „Know How” nie brały udziału osoby z jakichś tajemniczych „układów” – kwalifikacja dokonywana była przez specjalistów na podstawie ankiet.

– **Mam nadzieję, że informacje o ciekawych propozycjach NZS UJ będą także trafiały na łamy „WUJ-a”. Jakie plany na najbliższe miesiące?**

– Przede wszystkim musimy urządzić naszą nową siedzibę, której remont właśnie się kończy. Planujemy dalsze szkolenia z serii „Know How”, obejmujące negocjacje, zarządzanie, umiejętność pracy w grupie itp. Zaraz po feriach odbędą się szkolenia dziennikarskie. Ponadto planujemy studenckie wymiany ze Szwecją i Niemcami, weekendowe wyjazdy na narty. Myślimy także o organizacji juvenaliów uniwersyteckich

– **Powiedz na koniec, ile osób głosowało na ciebie podczas walnego?**

– Prawie dwieście. Dziękuję wszystkim, którzy zaufali naszej ekipie. Mam nadzieję, że za dziesięć miesięcy, podczas następnego walnego zebrania, nie będziemy musieli się wstydić.

ROZMAWIAŁ: PIOTR KORBIEL

SALON FRYZJERSKI



MARIA



damsko-męski

zaprasza

od pon. do pt. w godz. 8-18
sob. 8-14

ul. Smoleńsk 26

(naprzeciwko kina KIJÓW)

tel.: 429 18 57

zniżka dla studentów 20% usługi

Profesjonalne środki zagraniczne

Wysoka jakość usług

Nowość: Kolorowe Balejage

EUROPEJSKIE...

cd. ze str. 4

bez nas, czyli mój udział w demokracji”. Jest organizacją pozarządową, swą działalnością obejmuje Kraków, działając również na forum ogólnopolskim.

Plany ECM na 1999 r. obejmują stworzenie Centrum Informacji i Aktywności Młodzieżowej, redagowanie czasopisma dla organizacji młodzieżowych pt. „Donosiciel”, promocję i dystrybucję Karty Młodzieżowej Euro-26, organizację I Spotkań Młodzieżowych Organizacji Proeuropejskich oraz obozów zimowych i wakacyjnych. Szefem ECM jest student IV roku politologii Maciej Wicher – tel. 0602-134-335.

BARTŁOMIEJ KISZKA

KTO GRA W KARTY TEN...

Każdego czwartku od godz. 20 w akademikowej kawiarni „Na dachu” (DS „Piast”) odbywają się potyczki brydżowe. Wszyscy, którym zdążyło się już znudzić robrowe pitu-pitu mogą (a nawet powinni) zgłosić się i popробować swych sił w sportowej odmianie tej pięknej gry.

Lepiej zorientowanym nie muszę chyba nadmieniać, że swoisty urok brydża nie jest jedyną jego zaletą. Gra niezaprzeczalnie wzmacnia zdolność logicznego myślenia, umiejętność porozumiewania się oraz przyspieszania obiegu informacji itd.

Jednakowoż niedostatek kobiet uniemożliwia chwilowo rozgrywanie turniejów par mieszanych, nad czym trudno nie ubolewać. Nieliczne białogłowy dzielnie stawiają czoła męskiej większości i trzeba przyznać, że idzie im całkiem nieźle.

Wszeghogarniająca europoprawność nie dotarła na szczęście do reguł, obowiązujących w brydżu sportowym; tabele zapisów wciąż prowadzone są koedukacyjnie.

QDLATY

10 lutego godz. 20.00

ŚPIEWAC
KAŻDY
MOŻE

CK ROTUNDA, ul. Oleandry 1



Ten cykl planowaliśmy już od dawna. Uczelnia (a zwłaszcza akademiki) bywa wylęgarnią dziwaków, azylem dla przeróżnych niedostosowanych. Czas uwiecznić tę menażerię. Uprzedzając ewentualne zarzuty, iż lansujemy wypaczony obraz studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, oświadczamy: niczego nie lansujemy, bowiem nie jesteśmy agencją reklamową. Po prostu rejestrujemy rzeczywistość, która przybiera różne odcienie. Nasze obrazki obyczajowe będziemy drukować jednym ku uciesze, innym ku przestrodze.

REDAKCJA

studenci przekłęci: KEMPI

– Cześć! Czy masz pożyczyć dymion? Podobno słuchasz heavy metalu? Może byśmy sobie kuhrwa gołnęli po zajęciach?

Tymi pytaniami (ach, ta jego dykcja...) zarzucił mnie niski, długo- i tłustowłosy człowiek w „przeciekających” trampkach. Tak w 1990 roku poznałem Kempiego. I nie tylko ja. Przez następne sześć lat bawił i straszył w wielu akademikach. Echo niosło po korytarzach jego ulubioną przyspiewkę:

*Hej siup Rhadomsko – żyje się niewąsko
pije się wódeczkę, rhucha się dzieweczkę*

Zawsze „w porządku” wobec kolegów, bywał bezwzględny dla swych współspaczy spoza drużyny. Gość, który mu podpadł, staczał się do pozycji „mutanta”. Szczególnie upartych mutantów „naprawiał” Kempie czym popadło: śrubokrętem, który usiłował wrazić biedakowi w ucho, monstrualnymi ilościami wódki i swoimi wokalnymi interpretacjami dokonań zespołu **Dr Hackenbush**. Ulubiony utwór „Miegwa, mięgwa stara...” ryczał do snu mutantom całymi godzinami.

Nie dziwnego, że mutanci wiali drzwiami i oknami. Przez cały okres studiów Darka wyprowadziło się ich kilkudziesięciu. Najślabi psychicznie wymiękali już po paru godzinach. Jeden z mutantów wyprowadził się razem z łóżkiem i rozpoczął okupację lektorium, żądając innego pokoju, jak najdalej od Kempiego.

Nasz bohater dumnie głosił, że w życiu dobrowolnie przeczytał tylko trzy książki: „Flecik” (powieść erotyczna), „Kostnica” (horror) oraz „Pięć lat kacetu” Grzesiuka. Za to tydzień w tygodniu uparcie studiował poniedziałkowe wydania „Tempa”, w skupieniu gładząc pożółtki od „popularnych” wąs. Wyniki ligi piłkarskiej i... listy przebojów Trójki przepisywał do opasłych zeszytów. – *Takie mam zboczenie* – ucinął wszelkie pytania. W przerwach oglądał erotyczne filmy (czyli „wahrkiej akcji”), przepijając tanimi winami (czyli „nekhrologami”).

W obu przypadkach stał się prawdziwym znawcą i smakoszem. Wiele grających w „wahrkich” filmach aktorek potrafił bezbłędnie rozpoznać – niekoniecznie po twarzy.

Od czasu do czasu lubiał przebiec się po korytarzu w stroju Adama, „ubrany” przykładowo w urwane drzwi od szafy. – *To ja, wiosna!* – krzyczał za zmykającymi w po płochu koleżankami z piętra. – *Ten pan będzie mnie długo straszył w najgorszych snach* – zwierzała się kierowniczka jednego z akademików.

Zapobiegliwy Kempie dbał o odpowiednie zaopatrzenie pokoju. Czasami przesadzał ze

swoją troską. – *Panowie, wina się kończą, trzeba działać* – zaniepokoił się nie na żarty, gdy w kącie stało jeszcze kilkanaście pełnych butelek. Szczerą nienawiścią darzył gołębie, które starał się upolować różnymi wyrafinowanymi sposobami. Te próby wzbogacenia ubogiego menu nie przynosiły efektów. Wątpliwym sukcesem był gołąb, który zdechł na parapecie pokoju Darka. – *Na jego widok* – dodawali złośliwi.

Trudno wyobrazić sobie, jak znajdował czas na zajęcia i naukę (był całkiem niezłym studentem). Dość powszechne były pogłoski, że z rodzinnego miasteczka porwano go na UJ przemocą. Kiedy się już uczył, robił to całkiem niefrasobliwie.

Pewnego razu ktoś zwrócił mu uwagę, że trzyma podręcznik do historii sztuki do góry nogami. Spokojnie odparł, że i tak najważniejsze są ilustracje, a rzeźby i obrazy z każdej strony wyglądają tak samo ładnie.

Teatry i muzea obchodził szerokim łukiem tak skutecznie, że na piątym roku zwałił z nóg towarzystwo pytaniem: – *Ciekawe, co mieści się w tym ładnym budynku?* (staliśmy przed Teatrem Słowackiego).

Studia ukończył tylko z jednorocznym poślizgiem, co było zupełnie normalne na jego przeklętym roku. **Dziś jest pracownikiem szacownej instytucji oraz wziętym dziennikarzem w pewnym mieście w centralnej Polsce.**

PYTANIE:
na jakim kierunku studiował Kempie?

OKAS



sponsor strategiczny kolumny:

DRINK BAR „TOSIEK”

czynny podczas imprez w CK „ROTUNDA”



Toast: na zdrowie dobrze jest znać w różnych językach, bo nigdy nie wiadomo, z kim się wypije. Po angielsku to *cheers*, po niemiecku *Gesundheit*, po japońsku *kampai*, a po węgiersku:

EGÉSZSÉGEDRE

Napić się tu można wszystkiego – mocnej wódki zwanej *palinką*, doskonałego wina, piwa z zachodnich browarów... Dostępny jest także bardzo dobry gin i rum. Ceny tych wszystkich alkoholi w Polsce są dwukrotnie wyższe. Właśnie wino jest tu napojem o wielkiej tradycji i kulturze picia. Można kupić znany i u nas Tokaji, Egri Bikavér, wina z regionów Badacsony, Sopron czy Eger. Pijanego na ulicy spotyka się rzadko, choć turyści pić *palinkę* naprawdę umieją. Polacy czasem zadają Węgrom dziwne pytanie – z czego robi się tu wino? A im do głowy przyjść nie może, że ktokolwiek robi je z czegoś innego niż z winogron.

Kraj pełen sprzeczności i rozdarć; współczynnik samobójstw jeden z najwyższych w Europie. W swej historii najczęściej stawiali na złą kartę i przegrywali – teraz chcą, by było im lepiej. I jest lepiej, przynajmniej w dziedzinie technologii. Cyfrowa telefonnia komórkowa zawitała na Węgry dużo wcześniej niż do nas. Widok tu powszechny: ktoś dzwoni z komórki, jadąc rozlatującym się trabantem. Nie ma też problemu z założeniem telefonu – ledwie parę tygodni oczekiwania. W każdej budce można znaleźć książkę telefoniczną. Niemal niezwykle.

Gdyby zapytać, z czym kojarzą się nam Węgry, to – poza winem – można usłyszeć o Górze Gellerta w Budapeszcie, papryce, pikantnych przyprawach, soku cytrynowym w wąskiej, żółtej butelce, salami, zespole Omega i przede wszystkim o obecnych w każdym polskim mieście *ikarusach*. A nowe, miejskie *ikarusy* na głowę biją nasze jelicze, przynajmniej wizualnie. Bo polskich pojazdów, poza liczną grupą maluchów – nazywanych tu wdzięcznie *kis polski*, tzn. „mały” – i gdzieś tam żukami raczej się nie spotyka.

Powietrze jakby czystsze niż u nas – nic dziwnego, brak tu wielkich kopalń czy hut. Zarabiają na turystyce, szczególnie na zachodzie kraju, w Transdanubii, gdzie jest Balaton. Wokół tego jeziora rozciągają się piękne tereny, pełne winnic z dojrzewającymi, wielkimi winogronami. Ciepłe, lecznicze źródła o stałej temperaturze przez cały rok ściągają do Héviz wielu chorych, także Polaków. Widoki z zamków w Sümeg i Szigliget potrafią zadziwić. Aż 5 kilometrów w głąb Balatonu wznosi się półwysep Tihany z najstarszym na Węgrzech klasztorem benedyktynów, założonym w 1055

ORIENT SERVICE

spółka cywilna orientalistów uniwersyteckich
31-120 Kraków, Al. Mickiewicza 9/11 pok. 811
(Collegium Paderevianum)
tel. 633-63-77 wew. 2326, 2328
dyżury w poniedziałki, środy i piątki
w godz. 17.00-18.30

Kursy języków orientalnych: arabski, turecki, japoński, hindi, perski i inne
Tłumaczenia ustne i pisemne
Kursy wiedzy o wschodzie, przygotowanie do podróży po Azji

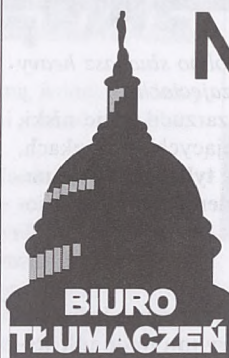


INTER-TEXT
tel./fax 634-58-31



SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH

INTER-TEXT ANGIELSKI NIEMIECKI



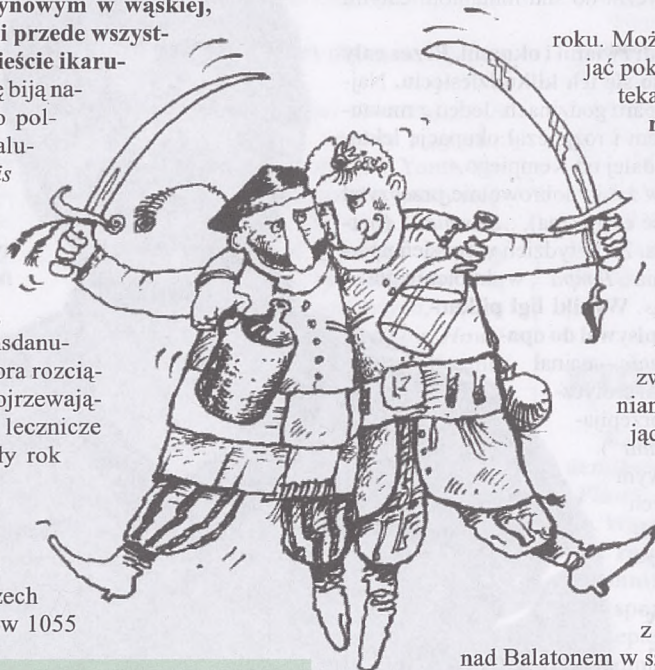
- przygotowanie do FCE, CAE, CPE/ ZDaF, ZMP
- native speakers
- kursy Instytutu Goethego



ZAPRASZAMY NA NOWY SEMESTR

Testy i rozmowy kwalifikacyjne: godz. 15⁰⁰ - 17⁰⁰

ul. Michałowskiego 2 (róg Karmelickiej)



roku. Można tam, jak zresztą wszędzie, wynająć pokój, dobrze zjeść i poszaleć na dyskotekach. Wszystko przygotowane dla turystów – niestety, nie z Polski.

Ogromna ilość samochodów z niemieckimi, duńskimi i holenderskimi rejestracjami w zasadzie nie robi tu wrażenia. Ceny także dla nich – przebicie kilkakrotnie większe niż na północy. Można też kupić pamiątki – wino we wspianych, ozdobnych butelkach, zwoje ostrej, czerwonej papryki, drewniane postacie nikogo nie przypominające, wypchane i ubrane w stroje myśliwskie zwierzęta. Te ostatnie wywołują w nas raczej sprzeciw niż entuzjazm, lecz tu wszystkim robione jest pod gust miłośników gipsowych krasnali. Zapominalscy kibice-turyści z Niemiec mają okazję zaopatrzyć się nad Balatonem w szaliki Bayernu Monachium czy Borussia Dortmund.

Oprócz kwater prywatnych – na prawie każdym domu wisi napis: *Haus und Apartment Frei* – mnóstwo kempingów. Ten największy i najlepszy na Węgrzech znajduje się w Balatonfüred – pomieści 5000 gości. Takie miasto w mieście. Żaden polski kemping nie może się z nim równać, ale też Polacy bywają tu rzadko.

„Polak, Węgier dwa bratanki...” – tak powiadają. Celnicy nie podzielają chyba tego poglądu; nasi rodacy muszą się liczyć z drobiazgowymi kontrolami. Może wynika to z obaw, że czasy polskiego handlu jeszcze się nie skończyły, a może z kompleksu, że nas stać na więcej?

ŁUKASZ RAFAŁ MAŁECKI
Rys. Maciej Macnar

Autor tekstu co roku w czasie wakacji pracuje w sklepie nad Balatonem, aby za zarobione pieniądze móc tam pojechać na Sylwestra.

NIE(CH) ŻYJE BAL?

Imprezy sprzężone

Żyje, żyje... Balową tradycję podtrzymują jeszcze niektóre kierunki na UJ – 19 listopada w „Rotundzie” zabalowali socjologowie, a w tym samym czasie piętro niżej (czyli w „Rotundzie-Orliku”) imprezowała archeologia. Oczywiście to, kto nad kim jest bez znaczenia, choć postronni przyznawali, że bez pudła można było poznać po kreacji kierunek studiów. Image archeologów był raczej codzienny (co nie oznacza „wykopaliskowy”), socjologowie wskoczyli w stroje wieczorowe (aczkolwiek bez brawury).

Pierwszy rok archeologii, gospodarz imprezy na dole, w ramach rozgrzewki zafundował swoim gościom... występy magika. Żeby przeżyć to widowisko, studenci musieli zaopatrzyć się w odpowiednie napoje. Wszyscy przeżyli, a podczas numeru z chodzeniem magika po szkle moż-

na było nawet usłyszeć okrzyki jednej ze studentek: „Więcej krwi!”. Wnioskuje, że pomysł z wynajęciem magika był świetny, ale mógłby być jeszcze lepszy, toteż przyszłym organizatorom imprezy Instytutu Archeologii radzę urządzić występy gladiatorów na stadionie Wisły.

Socjologowie poradzili sobie inaczej – nie darmo chcą być w przyszłości specjalistami od public relations. Uznali, że nie tylko *circenses*, ale i *panem* potrzeba, toteż zaserwowali sałatki i wino musujące. Jednak clou wieczoru było otwarcie balu przez jednego z profesorów, u którego Ibisz powinien terminować. Po serii entuzjastycznych okrzyków pan profesor zaprosił na scenę najpiękniejszą kobietę. Błyskawicznie wbiegła tam młoda niewiasta (wiedziała, że to o nią chodzi – ta kobieca intuicja!). A potem był już bal – jak każdy inny, czyli większość była obecna bardziej ciałem niż duchem, a i to nie zawsze, bo niektórzy zostali wyniesieni przed „Rotundę”. Może nie chcieli słuchać puszczanej na sali muzyki, z rodzajem której DJ trochę się pomylił. Mimo tej przeszkody tańczono do białego rana.

Słowa uznania należą się nielicznym przedstawicielom kadry. Ci, którzy przyszli, pokazali na parkiecie, że są specjalistami nie tylko od – dajmy na to – badania

procesów grupowych. Ale przecież nie każdemu płąsy w głowie... Dwa dni przed ballem jeden z profesorów przyznał, że nie bywa na balu od 30 lat i nie chce przerwać tej tradycji. Okazał się konsekwentny.

Prawdopodobnie czytelnik oczekiwał więcej pikantnych szczegółów, są jednak pewne słodkie tajemnice, które uczestnicy zachowają tylko dla siebie. Toteż zapraszam profanów na przyszłoroczny bal – będą mieli co opowiadać wnukom.

TELIMENA

ZWUJ LITERACKI

W naszej rubryce literackiej gościmy przeróżnych żonglerów słowa. Dziś twórca nietypowy – MAREK PRZEPIÓRKA, prezenter muzyki na piątkowych „Rockotekach” w „Rotundzie”, niedoszły słuchacz tzw. „szkoły pisania” przy UJ (podczas kwalifikacji zabrakło łutu szczęścia...). Jak wiadać, miłośnicy heavy metalu także miewają gołębie serca i nie tylko hałaśliwymi dźwiękami, lecz również piórem potrafią wyrazić to, co im leży na sercu. A często leży im niemało.

* * *

Podążają w burzy i deszczu
Na skrzydłach wiatru
Rydwanami zaprzężonymi w dusze
potępiionych

Poza granicami snu
W mrocznych komnatach
Gdzie złe ognie płoną
Plotą nici ludzkiego przeznaczenia
Starcy
Bogowie opętani
Szaleni Starcy
Sterują ludzkimi marionetkami
Opętani żądzą władzy
Nie wierz w nich
Zniszczą Ciebie
Nie wierz w nich
Zniszczą Twoje życie
Nie ma ich.

KAWIARNIA NAWOJKA

ul. Reymonta 11

czynna codziennie
w godz. 9:00 - 24:00

zapraszamy na:

• wystawy
malarstwa

polecamy:

- bilard
- gry zręcznościowe
- piwo
- ciepłe posiłki

ALE KICHA!

TYMCZASEM...

czyli nie (wszystkim) znane oblicze „Rockoteki”

Czytelnikom, programowo uchylającym się od udziału w jakichkolwiek imprezach zarówno kulturalnych, jak i niekulturalnych należy się na wstępie wyjaśnienie, że nazwa „Rockoteka” przypisana została cyklicznej balandze rockowej, odbywającej się w Centrum Kultury „Rotunda”. Impreza ta rozpoczyna się w piątek ok. godz. 21 i trwa do soboty rano, kończąc się zawsze tak samo – jednym z najpiękniejszych jazzowych standardów Louisa Armstronga. Jakim? – ba! – to byłoby zbyt proste: trzeba samemu dotrwać do finału i wtedy wszystko stanie się jasne. Ten ostatni muzyczny akcent „Rockoteki” stał się już właściwie jej hymnem, podobnie jak utwór „Pod Papugami” Niemiena, zamykający imprezy w krakowskim pubie o takiej właśnie nazwie.

Wydawać by się mogło, iż w obecnych czasach, gdy instytucjonalna cenzura nie istnieje, życie twórcze wszelakiej maści bujnie rozkwita, a dzienna oferta kulturalna w takim mieście jak Kraków może prowadzić nawet do pewnego rodzaju przesytu, rola tzw. animatorów kultury, organizatorów różnych imprez i tym podobnych działaczy ogranicza się do rozwieszenia plakatów i sprzedania biletów. Tymczasem...

BARTŁOMIEJ

UWAGA!!! KONKURS!!! Co autor chciał napisać w dalszej części powyższego tekstu? Może się to wydawać nieprawdopodobne, ale on sam nie wie. Czekamy na dokończenia artykułu (niekoniecznie bardzo poważne) o objętości maks. 10 zdań.

Prace konkursowe można przysyłać na adres „WUJ-a” („Rotunda” – ul. Oleandry 1) lub przynosić osobiście do sekretariatu „Rotundy” do 15 lutego.

Najbardziej udane dokończenia zostaną opublikowane, a ich autorów nagrodzimy wejściówkami na imprezy w klubach „Rotunda” i „Pod Przewiązką” oraz książkami wydawnictwa „Universitas”.

REDAKCJA

Tłumy fanów muzyki psychopatycznej obiegły 14 stycznia klub „Pod Jaszczurami”. Magnesem był pierwszy w Krakowie występ trójmiejskiego zespołu Kury pod wodzą „króla” jassowców, znanego szerzej jako lider zespołu Miłość – Ryszarda Tymona Tymańskiego.

CIASNO JAK W KURNIKU

Wydana w zeszłym roku płyta „Polovirus” ogrzała serca wszystkich, którzy nie podchodzą do rzeczywistości zbyt serio. Utwory o wiele mówiących tytułach „Jesienna deprecha”, „Śmierdzi mi z ust”, „Ideaty Sierpnia”, „Nie mam jaj” czy „Zabiłem dzisiaj psa” zasłynęły jako totalne szyderstwo nie tylko z popularnych gatunków muzycznych, ale także z rodzimej obyczajowości.

Słoczona publika czekała ponad czterdzieści minut, aż drób przystąpi do znoszenia jajek. Lider Kur, instalując się na scenie, zabawiał obecnych niezbyt cenzuralnymi, absurdalnymi opowieściami. Dla jednych charakterystyczne gadki Tymona to żenujące zgrywanie się na przygłupa, dla innych – beczka śmiechu i wesela. Niżej podpisany, jako kompletny prostak, uwielbia takie poczucie humoru. – Nienawidzę Krakowa! – oświadczył wreszcie Tymon i opóźniony koncert rozpoczął się kawalkiem „Kibolski”, czyli rapem a la Kazik o tematy piłkarskie.

Kury w zaledwie trzyosobowym składzie (Tymon – bas i śpiew, Piotr Pawlak – gitara, Jacek Olter – perkusja) nie pró-

bowwały nawet odtwarzać płytowych aranżacji. „Hity” z albumu „Polovirus” przybrały postać rozbudowanych, transowych, trącających jazz-rockiem kompozycji. W drugiej części koncertu kabaretowy nastrój prysnął zupełnie. – Protestuję! To prowokacja! Nie przyszedłem tutaj jakichś dżezów wysłuchiwać! – piekili się jeden z widzów, najwyraźniej nastawiony na czysto humorystyczne popisy. Kury to jednak coś zupełnie odmiennego od Big Cya lub nawet Piersi. Tymon, niczym Frank Zappa, grzebiąc w muzycznym śmietniku nie robi tego wyłączenie „dla jaj”. Pop-kulturowe odpadki mocno przyprawia awangardowym sosem. W efekcie wykuwa się tzw. nowa jakość, o czym koncert przekonał bardziej dobitnie niż płyta.

W rozmowie z niżej podpisanym Tymon oświadczył, że chętnie wystąpiłby w jakiejś większej sali. Jednak 31 stycznia Kurom przyjdzie zagrać w pomieszczeniu jeszcze bardziej klaustrofobicznym – w pubie „Roentgen”. Wszystkim, którzy nie boją się ścisiku, serdecznie polecam ten seans obłąkańczego gdakania.

WASYL SZCZEŻUJA

sce – na blisko 160 szkół wyższych, sklasyfikowanych w rankingu. Przed nami AGH – miejsce 7 oraz AE – 16, za nami Politechnika Krakowska – 35, WSP – 36 i AR na 61 pozycji.

Podczas gali AZS w Filharmonii Łódzkiej duży zaszczyt spotkał szefa naszego SWFiS mgr Janusza Wolfa, byłego reprezentanta kraju w biegach przez płotki. Kierownika uhonorowano nagrodą im. Eugeniusza Pietrasika – attaché ekipy polskich olimpijczyków w Atlancie, zmarłego nagle podczas tej olimpiady (pamiętacie Polaków z czarną aksamitką?). Jest to bardzo cenne wyróżnienie dla członka AZS. Gratulujemy!

Na spotkaniu roboczym w Łodzi ustalono kto, kiedy i gdzie będzie organizował turnieje Mistrzostw Polski Uniwersytetów. Naszej uczelni zaproponowano organizację mistrzostw w narciarstwie alpejskim. To nagroda za wzorowe przeprowadzenie zawodów dwa lata temu. W kwietniu lub maju 1999 roku AZS UJ będzie gospodarzem mistrzostw w piłce nożnej oraz – na koniec wieku (pierwsza połowa roku 2000) – w tenisie stołowym kobiet i mężczyzn.

KU AZS UJ został wyróżniony za bardzo profesjonalne przygotowanie obchodów 90-lecia AZS, których szczyt przypadł we wrześniu. Podkreślono, że to właśnie „studentci Uniwersytetu Jagiellońskiego stworzyli sportowy ruch studentów AZS”.

MARCO VERMARS – 14



KINO „ROTUNDA”

- 23.01 (sobota), godz. 18.00 – PREMIE-RA: „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 24.01 (niedziela), godz. 16.00 – „Wieczność i jeden dzień”
- godz. 18.30 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- godz. 20.45 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 25.01 (poniedziałek), godz. 18.00 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- godz. 20.15 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 26.01 (wtorek), godz. 17.00 – „Wieczność i jeden dzień”
- godz. 19.30 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 28.01 (czwartek), godz. 18.00 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 29.01 (piątek), godz. 17.00 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 30.01 (sobota), godz. 16.15 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- godz. 18.30 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 31.01 (niedziela), godz. 16.00 – „Wieczność i jeden dzień”
- godz. 18.30 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- godz. 20.45 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 1.02 (poniedziałek), godz. 18.00 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- godz. 20.15 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 2.02 (wtorek), godz. 18.00 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- godz. 20.15 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 3.02 (środa), godz. 18.00 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- godz. 20.15 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 4.02 (czwartek), godz. 17.00 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 5.02 (piątek), godz. 17.00 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- 6.02 (sobota), godz. 16.15 – „Idol” („Velvet Goldmine”)
- godz. 18.30 – „Idol” („Velvet Goldmine”)

Cena biletu na „Idola” tylko 7 zł, balkon – 8 zł

Cena biletu na „Wieczność i jeden dzień” – 8 zł, balkon – 9 zł



INSERTY DROBNE

Z przykrością powiadamy, że „KAROL” mieszka w pokoju 206.

ŻYCZLIWI

Przytaczając się do akcji „Zadzwon se sam”, zainicjowanej przez Kierownictwo DS „Żaczek” (patrz – obwieszczenie przy windzie na parterze) przypominam, że do budynku tego akademika ciepłą wodę dostarcza Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej (MPEC – tel. 644 18 72) i tylko tam należy kierować pretensje o jej brak. Kolejne użyteczne numery telefonów zostaną podane wkrótce.

CZŁONEK RADY

Dziękuję załodze sklepu spożywczego „U Zenona” (ul. Oleandry 1) za utrzymywanie mnie przy życiu poprzez wydawanie „na krechę” bułek, pasztetów drobiowych, kawy „Fort” i papierosów „Jan III Sobieski”.

STUDENT IX ROKU POLITOLOGII



Po wygraniu zeszłorocznej edycji Ligi Międzyuczelnianej Krakowa w siatkówce oraz piłce ręcznej mężczyzn reprezentanci naszej uczelni wzięli udział w Turnieju Mistrzów. Siatkarze mieli za rywali zawodników, występujących na co dzień w I i II ligach państwowych, nie zwojowali więc zbyt wiele – przegrali nieznacznie wszystkie swoje mecze. Furorę zrobili natomiast szczypiorniści. Skazywani na porażkę zajęli wysoką trzecią pozycję, zostawiając w pokonanym polu m.in. reprezentantów Gdańska, Warszawy oraz Poznania.

W Łodzi, poza Turniejem Mistrzów, odbyło się spotkanie kierowników Studiów Wychowania Fizycznego i Sportu oraz prezesów klubów uczelnianych z całego kraju. Podsumowano roczną pracę oraz zakończoną dwuletnią edycję (taki właśnie cykl zawodów obowiązuje studentów) XIX Mistrzostw Szkół Wyższych 1996/98. Tradycyjnie najlepsi to uniwersytety z Łodzi i Warszawy. Jednakże w Łodzi nie ma AWF, istnieje natomiast uniwersytecka Katedra WF i to chyba wszystko tłumaczy... Uniwersytet Jagielloński zajął 27 miejsce w Pol-



Szanowni pismacy!

Bardzo zainteresował mnie wywiad z Krzysiem-ochotnikiem, zamieszczony w ostatnim „WUJ-u”. Sam niedawno skończyłem studia i trafiłem do wojska, choć bynajmniej nie na ochotnika. Pozwólcie więc, że wytknę Wam dwie bzdury, które znalazły się w tekście.

Po pierwsze: coś się Krzysowi lub autorowi tekstu pomieszało ze stopniami. Pierwsze trzy miesiące służby absolwent spędza w Szkole Podchorążych Rezerwy. Jeżeli idzie według programu i zdaje wszelkie egzaminy, opuszcza szkołę ze stopniem starszego kaprala. Kolejny etap to praktyka w jednostce (następne trzy miesiące), skąd powinien wyjść z sierżantem. Dopiero później jest wzywany na przeszkolenie, po którym uzyskuje nominację na podporucznika.

Po drugie: nie wydaje mi się, żeby nasza kadra oficerska specjalnie tęskniła za starym sojusznikiem. Ja przede wszystkim interesuję obronność państwa. Dawniej analizowała atak z zachodu, a teraz przeważnie zajmuje się zagrożeniami ze wschodu. Oficerowie są nastawieni patriotycznie – przynajmniej w mojej „szkółce”. Czasami wypowiadają się nieprzychylnie o natowskich szpiegach z czasów komunizmu, ale to tylko kwestia rozumienia żołnierskiego obowiązku. Młoda kadra czuje się już członkiem NATO. O starszych oficerach lub kadrze z jednostek liniowych trudno mi coś powiedzieć, bo nie miałem z nimi jeszcze do czynienia.

M.

OD REDAKCJI: Rzeczywiście, w materiale „Na wojnie będę oficerem” zabrakło informacji, że nasz rozmówca opowiadał o pierwszym okresie służby absolwentów – nauce w Szkole Podchorążych Rezerwy. Przepraszamy. A co do kadry... Zapewne bywa różnie, taką możliwość dopuszcza zresztą autor listu.

FIRMA USŁUGOWA MOTOREX

**OŚRODEK
SZKOLENIA
KIEROWCÓW**



RYNEK GŁ. 9 (PASAŻ BIELAKA)
Tel.: 411 95 42, 421 41 37

- Kursy prawa jazdy kat.: A, B, C, E, T
- w systemie eksternistycznym lub z wykładami
- Możliwość wpłat w ratach
- Zniżki dla uczniów i studentów

LUTOWE TERMINY WYPŁAT STYPENDIÓW NAUKOWYCH I SOCJALNYCH, ZAPOMÓG ORAZ DOPLAT DO MIEJSC W DS

Obcokrajowcy – 1,2,3; Mat.-Fiz. – 5; Filozoficzny I-III rok – 8; Filozoficzny IV-V rok – 9; Chemia – 15; Zarządzanie i Komunikacja Społeczna – 16; Filologie I-III rok – 17; Filologie IV-V rok – 18; BiNoZ – 19; Prawo i Adm. I-III rok – 22; Prawo i Adm. IV-V rok – 23; Historyczny – 24; terminy dodatkowe dla wszystkich wydziałów – 25, 26.



**N A S I
I D O L E**

MARCIN KARKOSZ
– wiceprzewodniczący Samorządu
Studentów UJ oraz członek zarządu
Stowarzyszenia „Rotunda” (z lewej)



Cytat numeru:

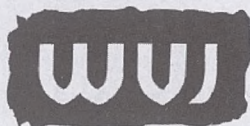
**„Teraz lepiej nic nie mów, bo jak coś powiesz,
to skłamięsz!”**

(Fragment kłótni dwóch działaczy NZS UJ)

Nasze pismo dociera do pokoi we wszystkich akademikach UJ, a ponadto jest dostępne w następujących miejscach:

- CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 ● Coll. Novum, ul. Gołębia 24 – „samorządówka” (pok. 31a) ● Księgarnia Akademicka, ul. św. Anny 6 ● Główna Księgarnia Naukowa, ul. Podwale 6 ● Księgarnia „Universitas”, pl. Wszystkich Świętych 7 ● Stuba u św. Jana z Kęt, ul. św. Anny 11 ● Bar „Słowianka”, Coll. Paderevianum, al. Mickiewicza 9/11 ● Bar „Grosik”, Coll. Chemicum, ul. Ingardena 3 ● Bar w Instytucie Matematyki i Fizyki, ul. Reymonta 4 ● Sklep spożywczy „U Zenona” & stołówka DS „Żaczek” – ul. Oleandry 1 ● Kawiarnia „Nowojka”, ul. Reymonta 11 ● „Halny Express” – xero, poligrafia, ul. Zwierzyniecka 17 ● Domek „Eurostudenta”, ul. Rostafińskiego (Miasteczko Studenckie) ● Szkoła języków obcych „Inter-Text”, ul. Michałowskiego 2

Wszystkich zainteresowanych kolportażem „WUJ-a” prosimy o kontakt z redakcją.



Pismo studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawane przez Fundację Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” (ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków).

Redaktor naczelny: Piotr Korbiel. **Zastępca redaktora naczelnego:** Łukasz Małecki. **Redaktor techniczny:** Arkadiusz Niziński. **Stale współpracują:** Wojciech Cegielski, Piotr Derlatka, Miłosz Horodyski, Bartłomiej Kiszka, Jarosław Klęk, Maciej Korkuć, Maciej Macnar, Jan Walczewski, Piotr Wiszniewski, Marcin Wnuk.

Adres redakcji: CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 pok.6, 30-060 Kraków, tel. 633-35-38, 633-61-60 wew. 19, fax 633-76-48.

Nakład: 5000 egz. rozdawanych bezpłatnie. **Numer zamknięto:** 17 stycznia 1998 r.

Drodzy studenci!



SAMORZĄD STUDENTÓW
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Zapraszamy

do uczestnictwa w kursach, dzięki którym nauczycie się
czytać 200 stron w godzinę,
zapamiętywać 3000 słów w obcym języku na miesiąc,
oraz technik koncentracji, mnemotechnik
i sporządzania notatek nieliniarnych.

Kursy odbywają się co dwa tygodnie w salach Uniwersytetu.

Informacje i zapisy: DynaMind, pl. Szczepański 3/6
Tel. 421-81-19 lub 601 99 74 04

W LUTYM SPECJALNA OFERTA – 15% ZNIŻKI

IDOL

(VELVET GOLDMINE)

reż. Todd Haynes

wyst. Ewan Mc Gregor
("Trainspotting", "Płytki grób"),
Christian Bale, Toni Collette,
Jonathan Rhys Meyers

Sex, drugs & r'n'r – legenda i prawda

od 23 stycznia w KINIE "RÓTUNDA"